Sylwester Szafarz

Uwagi wstępne

To było do przewidzenia! Globalna wojna ekonomiczna ogarnia cały świat, nawet te kraje i organizacje międzynarodowe, które jej nie chcą! Na początku 2019 r. widać wyraźnie, iż długofalowe konsekwencje II światowego kryzysu gospodarczego (2007 r. – ……?) są już znacznie poważniejsze niż się to początkowo wydawało. Choć nie doprowadziły one (jeszcze?!) do wybuchu III wojny światowej, jak w przypadku I kryzysu (1929 r. – 1939 r.), który był główną przyczyną II wojny światowej, to jednak niebezpieczeństwo eksplozji globalnej wzrasta nieomalże z każdym dniem. Świadectwem tego jest dawno nie spotykany (od zakończenia „zimnej wojny") wzrost napięcia politycznego i strategicznego w świecie – w ogólności oraz w poszczególnych regionach (np. Daleki, Bliski i Środkowy Wschód, Unia Europejska, Afryka i in.) i krajach (np. Francja, Ukraina, Syria, Afganistan itp.) – w szczególności. Nasila się bezpardonowa konkurencja i rywalizacja o panowanie nad światem, zwłaszcza podczas prezydentury Donalda Trumpa i w wyniku realizacji jego hasła programowego „America First Policy".
W efekcie tego, sroży się coraz bardziej histeria wojenna w USA i bezpłodne awanturnictwo na arenie międzynarodowej, doskonalony jest supernowoczesny potencjał (np. wojska kosmiczne, bronie laserowe i elektromagnetyczne i in.) oraz agresywna doktryna militarna, zwiększane są nakłady budżetowe na wojsko itp. Stany Zjednoczone zamierzają wydać na te cele 890 mld USD (4% – 5% PKB) w roku 2019 (ponad 2 bln USD – w skali światowej) przy czym Brian Wang, znany ekspert amerykański w branży zbrojeniowej prognozuje, że wydatki amerykańskie mogą przekroczyć nawet 1 bln USD! [1]. Jakże lepszy (dla ludzi) byłby nasz świat, gdyby można było przeznaczyć te wielkie pieniądze na poprawę warunków bytu obywateli i na walką z patologiami cywilizacyjnymi?! Ułomny „system" globalny nie pozwala jednak na to, a supernowoczesne zbrojenia i wyrafinowane rodzaje oręża są znacznie bardziej kosztowne niż bronie tradycyjne.
Do przewidzenia było również to, że USA nie zgodzą się łatwo na zrezygnowanie z supremacji i z prymatu światowego oraz że będą dążyły do odzyskania swej pozycji monopolistycznej, jaką zajmowały po rozpadzie Związku Radzieckiego i po krachu systemu jednobiegunowego w świecie. Kardynalne pytanie, w tej sytuacji, brzmi następująco: czy Stany Zjednoczone zdecydują się na realizację swych celów wielkomocarstwowych i globalnych przy pomocy rywalizacji pokojowej z konkurentami (przeciwnikami), czy też na drodze totalnej wojny?
Nie mam jeszcze jednoznacznej odpowiedzi na to ważkie pytanie ale dostrzegam coraz więcej symptomów świadczących to tym, że USA mogą jednak wybrać ścieżkę wojenną?! W przeciwnym bowiem razie, czemu miałaby służyć tak znaczna intensyfikacja wysiłku zbrojeniowego USA oraz nasilenie ich agresywnych poczynań w świecie, szczególnie wobec głównych rywali wielkomocarstwowych: Chin i Rosji – jak głosi nowa doktryna militarna USA. Nie jest ona „ani bierna, ani też pacyfistyczna…, musimy bowiem dotrzymać kroku strategicznemu zagrożeniu przy pomocy okrętów podwodnych ze strony Chin i Rosji…" [2]. Poza wszystkim, to wymowny przykład traktowania przez establishment amerykański Chin i Rosji jako głównych „przeciwników" USA, a nie jako zwykłych „konkurentów" jak to kiedyś bywało. Wprawdzie Donald Trump mówi o Chinach i o Rosji, jako o „great power competitors"

(„konkurentach wielkomocarstwowych"), ale to nie zmienia postaci rzeczy, tym bardziej, że prezydent USA podkreśla znaczenie broni nuklearnej w tym kontekście. Przy czym, ma to być broń nuklearna najnowszych generacji i znacznie skuteczniejsza – w odróżnieniu od tej, która istniała w czasach „zimnej wojny" i „odstraszania strategicznego" (tzw. „równowagi strachu"). Chiny i Rosja nie wykazują analogicznie (proporcjonalnie) wojowniczych zamiarów w stosunku do USA (i do NATO), utrzymują dialog strategiczny i kontakty na najwyższych szczeblach (także wojskowych) oraz uprawiają swą politykę pokojową i wykazują dość tolerancyjne, spokojne i wyważone podejście do udziwnionych i groźnych poczynań Donalda Trumpa, choć – na wszelki wypadek – też doskonalą swe siły zbrojne. Oba te wielkie mocarstwa (Chiny/Rosja) starają się utrzymać w racjonalnych ryzach poczynania trumpowskie oraz nie dopuścić do przekroczenia już niezbyt odległej granicy bezpieczeństwa, co stanowiłoby wielką groźbę dla pokoju i dla bezpieczeństwa światowego. Prezydent Xi Jinping deklaruje otwarcie, iż głównym zadaniem armii chińskiej jest nie tylko udział w bitwach i w wojnach, ale ich wygrywanie! W procesie trwających reform wewnętrznych, celem strategicznym państwa chińskiego jest też utworzenie armii na najwyższym światowym poziomie oraz zwiększanie jej potencjału i gotowości bojowej.

Z kolei, Rosja wiedzie prym w świecie w produkcji supernowoczesnego uzbrojenia, jak np.: rakiety hipersoniczne, bronie kosmiczne (laserowe itp.), nowoczesne samoloty bojowe i w modernizacji sił zbrojnych oraz dość skutecznie szachuje poczynania amerykańskie w różnych zakątkach kuli ziemskiej (także w Europie Środkowo–Wschodniej, na Dalekim i Bliskim Wschodzie itp.).

W każdym razie, trwający w okresie trumpizmu globalny poker wielkomocarstwowy w ww. trójkącie wywiera już znaczny wpływ (nierzadko negatywny i hamujący) na rozwój gospodarstwa światowego (wahania giełdowe, wzrost zadłużenia, zjawiska patologiczne, sankcje gospodarcze, obniżenie stopy ŚPB, zmniejszenie obrotów handlu światowego, widmo nowego kryzysu globalnego, zwiększanie przepaści pomiędzy „biegunem ubóstwa" a „biegunem bogactwa" w świecie i in.). Negatywy te są skutecznie neutralizowane przez globalną politykę gospodarczą ChRL (nowy szlak jedwabny i pas gospodarczy, inwestycje chińskie za granicą i zagraniczne w Chinach, współpraca w ramach ONZ, BRICS, ASEAN, UE, African Union, G20, G16+1 i in., oraz – praktycznie – ze wszystkimi państwami świata). Efekty tej polityki stanowią już solidny fundament materialny i ekonomiczny nowego ładu światowego. Nic dziwnego, że USA obawiają się konkurencji z tej strony w stosunku do swej Pax Americana, America First Policy i in. oraz do ich dążenia do ponownej dominacji w świecie.

W tej sytuacji, toczą się już od dawna globalne, regionalne i krajowe bezkrwawe (oraz, niestety, również krwawe) wojny ekonomiczne na wszelkich możliwych płaszczyznach przy pomocy najnowocześniejszych środków ich prowadzenia (wojny hybrydowe itp.) [3]. Dla celów niniejszego opracowania, wyróżnić można następujące płaszczyzny tego wojowania gospodarczego: – globalną (a nawet kosmiczną), w której uczestniczą największe mocarstwa: Chiny, USA, Rosja (po części – nawet Indie i Japonia) oraz najważniejsze organizacje gospodarcze: Unia Europejska, BRICS, Unia Afrykańska, Organizacja Państw Ameryki Łacińskiej i Karaibów i in.) oraz regionalną i krajową. Niektóre spośród stron wojujacych, szczególnie USA, dążą do odzyskania dominacji światowej, co jest raczej niemożliwe we współczesnych warunkach i w zmieniającym się układzie sił globalnych, także w gospodarce światowej. Jak to już nie raz bywało w historii gospodarczej świata, również obecnie perturbacje i konflikty ekonomiczno-finansowe mogą przyczynić się do utworzenia silnej „mieszanki wybuchowej" i do przekroczenia granicy bezpieczeństwa oraz do wybuchu kolejnej wielkiej

wojny.
Jej głównym sprawcą (bez szans wygrania) mogą być Stany Zjednoczone, a czołowymi uczestnikami (stronami) – pozostałe wielkie mocarstwa (tzw. supermocarstwa) i najważniejsze organizacje światowe, zmierzające do utworzenia nowego ładu gospodarczego (politycznego i in.) na Ziemi. Tylko one są zdolne do uczestniczenia w globalnej rywalizacji ekonomicznej. Niebezpieczeństwo polega wszakże na tym, że – nawet w swym stadium gospodarczym – wojna przybiera coraz bardziej na sile. Nowym elementem jest nasilenie rywalizacji o bogactwa (zasoby) naturalne wokół bieguna północnego i południowego, kiedy pogłębia się przepaść między „biegunem bogactwa" a „biegunem nędzy" w świecie. Sytuację komplikuje dodatkowo fakt, że łączna suma tzw. cząstkowych wojen gospodarczych też nosi już charakter ogólnoświatowy, czyli – w istocie rzeczy – możemy mówić o drugim nurcie globalnej wojny ekonomicznej nie tylko między wiodącymi supermocarstwami. O co więc chodzi w tej wojnie? Przykłady: w płaszczyźnie kontynentalnej: – Azja (surowce, rynek zbytu, siła robocza, szlaki transportowe, produkcja, żywność, nauka i technika, innowacje, transport i in.), – Afryka (głównie: surowce, żywność, rynek zbytu, inwestycje itp.), – Ameryka Południowa (surowce mineralne, produkcja rolna, rynek zbytu, inwestycje zagraniczne – FDI itp.), – Europa (konkurencyjność wielkiego potencjału produkcyjnego, innowacje, znaczny rynek zbytu, ale… starzenie się ludności i presja ze strony innych kontynentów). Jednocześnie, w organizacjach gospodarczych Europy i Ameryki Północnej występują poważne tarcia programowe i strukturalne oraz elementy niezdrowej rywalizacji ekonomicznej i wojen hybrydowych.
Zaś w płaszczyźnie regionalnej i krajowej (przykładowo): Bliski, Środkowy i Daleki Wschód, Afryka Środkowa i Północna, Europa Wschodnia (Ukraina) – wiadomo, przy czym w regionach tych występują już groźne elementy krwawych wojen (np. Afganistan, Irak, Syria, Palestyna, Libia, Ukraina i in.) oraz stosunkowo nowe (w dużej skali) zjawiska społeczne o poważnych konsekwencjach ekonomicznych (np. imigranci, „zwrot na prawo", szczególnie w Europie Zachodniej). Znamienne jest dość szybkie „przesuwanie akcentów" (prymatu konkurencyjnego, innowacyjności itp.) z dominującego kiedyś obszaru Atlantyku na Pacyfik (Asia–Pacific). Rodzi to niemałe animozje między starym kapitalizmem liberalnym i neoliberalnym oraz zhumanizowaną społeczną gospodarką rynkową, promowaną, zwłaszcza przez Chiny. Owe animozje są dość silnym czynnikiem wojenno gennym.
I wreszcie, w płaszczyźnie krajowej, np.: – USA (perturbacje giełdowe, brak środków budżetowych, wielkie zadłużenie, postępująca destabilizacja polityczna, militaryzacja gospodarki i in.), – Brazylia (utrzymywanie się zjawisk kryzysowych, „zwrot na prawo" także w zarządzaniu gospodarką i in.), – Wenezuela (kryzys gospodarczy i nędza społeczna), – W. Brytania (Brexit i jego konsekwencje krajowe i regionalne), – Francja/Niemcy/strefa euro (zahamowanie gospodarcze i jego negatywne skutki polityczno – społeczne), – Libia/Egipt/Irak/Syria/a nawet Iran, Afganistan (ogólna klapa gospodarcza w wyniku „wojen klasycznych" i napięcia międzynarodowego), – azjatyckie republiki postsowieckie (mozolne wychodzenie z zapaści i z niedorozwoju ekonomicznego), – Japonia i „małe tygrysy azjatyckie" (osłabienie ich roli w gospodarce kontynentalnej, regionalnej i światowej), – Australia (podobnie). Słowem, na palcach jednej ręki można by zliczyć te państwa, którym wiedzie się stosunkowo nieźle we współczesnej coraz bardziej złożonej sytuacji ekonomicznej na świecie (Szwajcaria, Luksemburg, Qatar, Emiraty czy Bahrein).

Gospodarka globalna

Zaostrzająca się światowa wojna ekonomiczna toczy się w coraz bardziej pogarszającej się sytuacji materialnej i społecznej w świecie oraz w warunkach wzrostu napięcia w stosunkach międzynarodowych i w poszczególnych krajach. Niezależnie od imponującego postępu naukowo-technicznego, gospodarka światowa rozwija się (a raczej zwija się) z braku (od tysiącleci) racjonalnego systemu, instrumentów koordynujących, nadzoru i kontroli oraz globalnego planowania (programowania) ekonomicznego. Jest to więc „rozwój" żywiołowy i zanarchizowany stymulujący analizowaną wojnę ekonomiczną i zjawiska kryzysowe w gospodarstwie światowym. Nakładają się na to konsekwencje drugiego kryzysu globalnego i wcześniejszych zaniedbań w racjonalnej polityce gospodarczej, której brak coraz bardziej doskwiera naszej cywilizacji i każdemu obywatelowi – z osobna. Najnowsze prognozy specjalistów wieszczą nawet nawrót recesji gospodarczej w roku 2019 i w latach następnych. Jeśli tak, to analizowana wojna uległaby dalszemu zaostrzeniu.
Dla scharakteryzowania i dla zrozumienia powagi sytuacji, podaję poniżej, pod rozwagę, najważniejsze i najnowsze dane (z przełomu lat 2018/2019) zaczerpnięte z wiarygodnych źródeł czołowych organizacji gospodarczych świata, szczególnie WTO, OECD, UNCTAD, MOP, SIPRI, FAO, ŚOZ, MFW, Banku Światowego i in. Oto one: liczba ludności świata przekroczyła 7,7 mld osób, bezrobotni – 212 mln, analfabeci – 781 mln (z czego 2/3 to kobiety), głodni – 800 mln (dysponujący 1,5 – 2 USD dziennie na utrzymanie. 80% ludności świata ma na ten cel 10 USD na dobę), biedni i bardzo biedni – 3,5 mld, z czego połowa to dzieci i młodzież, minimum socjalne –1,9 USD dziennie, 40% ludności posiada jedynie 5% (!) dochodów uzyskiwanych na świecie, chorzy – 95% ogółu ludności (około 3 mld cierpi na 5 chorób jednocześnie, a 2 mld – to psychicznie chorzy), średnia długość życia – 72 lata, bez czystej wody – 844 mln, prawie 90% ludzkości „oddycha" zatrutym powietrzem…, wartość ŚPB – 88,1 bln USD, tzw. globalny dług publiczny – 247 bln USD (=318% ŚPB), do niego należy dodać zadłużenie: producentów, konsumentów, ukryte i zagraniczne. Wówczas łączne zadłużenie całego świata i każdego kraju zwiększy się wielokrotnie, – stopa wzrostu ŚPB – 2,9%, ŚPB per capita – 17.500 USD w kategoriach PPP [4]. Rozpiętość w ŚPB per capita: Qatar (1 miejsce – 128.000 USD), Republika Środkowo – Afrykańska (ostatnie, 182 miejsce – 730 USD), wzrost wolumenu produkcji: 3,2% – 3,6% i obrotów handlowych (18 bln USD, w roku 2017): 3,5% – 4,0%, wartość FDI (Foreign Direct Investment) w 2017 r. – 1,43 bln USD (spadek o 23% w 2017 r., tendencja spadkowa utrzymuje się nadal), nakłady na zbrojenia – około 2 bln USD, wartość obrotów w handlu bronią – ponad 80 mld USD (handel ten jest stymulowany przez fakt, iż w 50 punktach kuli ziemskiej toczą się konflikty i starcia zbrojne).

Układ sił

Przedmiotem rozważań w tej części opracowania jest krótka analiza komparatywna potencjałów ekonomicznych, społecznych i militarnych głównych supermocarstw uczestniczących w toczącej się globalnej wojnie gospodarczej, a mianowicie: Chin, USA i Rosji. Nawet jeżeli obecne kierownictwo USA uznało Chiny i Rosję za swych głównych przeciwników (superpower competitors) w rywalizacji globalnej i w wojnie ekonomicznej, to powinno liczyć się z tym, że może nie wygrać tej wojny z każdym z nich – z osobna, a co dopiero, gdyby Chiny i Rosja połączyły swe siły ekonomiczne (i inne) w rywalizacji z USA. Poniższe wskaźniki makro świadczą o tym jednoznacznie.
Chiny : ludność – 1,44 mld, siła robocza – 804 mln, obszar – 9,56 mln km kw., stopa bezrobocia – 4%, stopa wzrostu PKB – 6,9%, wartość PKB (nom.) – 14,1 bln USD (per capita –

10.088 USD), wartość PKB, PPP – 25,3 bln USD (per capita – 18.066 USD), płaca średnia – 74.318 juanów rocznie (1 USD = 6,9 CNY), wartość: eksportu – 2,26 mld USD, importu – 1,84 mld USD, łączna wartość dotychczasowych FDI w Chinach – 1,4 bln USD, rezerwy walutowe – 3,16 bln USD, siły zbrojne – 2.250.000 (+ rezerwy – 12 mln osób), budżet wojskowy – 126 mld USD,
USA : ludność – 327,2 mln, siła robocza – 163mln, obszar – 9,8 mln km kw., stopa bezrobocia – 3,7% (6,3 mln bezrobotnych), stopa wzrostu PKB – 3,5%, wartość PKB (nom.) – 20,7 bln USD (per capita – 62.518 USD), wartość PKB PPP – 20,7 bln USD (per capita – 62.518 USD), płaca średnia – 879 USD na tydzień, wartość eksportu – 1,6 bln USD, wartość importu – 2,4 bln USD, łączna wartość FDI w USA – 4,1 bln USD, dług publiczny – 130% PKB, zadłużenie łączne kraju (dane szacunkowe) – 160 bln USD (!), rezerwy walutowe – 121,6 mld USD, siły zbrojne – 1,3 mln (+ rezerwy – 811.000 osób), budżet wojskowy – 716 mld USD,
Rosja : ludność – 144,5 mln, siła robocza – 76,5 mln, obszar – 17,1 mln km kw., stopa bezrobocia – 4,5%, stopa wzrostu PKB – 0,9%, wartość PKB (nom.) – 1,8 bln USD (per capita – 12.200 USD), wartość PKB PPP – 4,3 bln USD (per capita – 30.040 USD), płaca średnia – 647 USD na miesiąc, stopa inflacji – 2,5%, wartość eksportu – 52,9 mld USD, wartość importu – 183,5 mld USD, łączna wartość FDI w Rosji – 370 mld USD, dług publiczny – 10,6% PKB, dług zagraniczny – 530 mld USD, rezerwy walutowe – 453 mld USD, siły zbrojne – 3,6 mln (+ rezerwy – 2,6 mln osób), budżet wojskowy – 66,3 mld USD.
Każde z ww. supermocarstw (szczególnie Chiny i Rosja) dysponuje licznymi powiązaniami sojuszniczymi, które mogą mieć duże znaczenie w przypadku intensyfikacji wojny ekonomicznej, czy innej poważniejszej konfrontacji militarnej. Np. Chiny i Rosja należą do: BRICS, do Szanghajskiej Organizacji Współpracy oraz ściśle współpracują z WTO, APEC, ASEAN, G20 i in. [5].

Historia wojen

Współczesna globalna wojna ekonomiczna ma bardzo długą historię i liczne precedensy, ale różni się od swych poprzedniczek wieloma atrybutami wynikającymi głównie z pogarszania się sytuacji gospodarczej świata, ze wzrostu napięcia międzynarodowego oraz z super nowoczesnych instrumentów i metod prowadzenia obecnie takich wojen. Dzielą się one, z grubsza, na wojny krwawe i bezkrwawe. W zasadzie wszystkie dotychczasowe wojny, od pierwszej w 3.100 r. p.n.e. – poczynając prowadzone były w oparciu o przesłanki ekonomiczne – celem uzyskania korzyści materialnych (lub politycznych) różnego rodzaju (terytorium, bogactwa naturalne, siła robocza (np. niewolnicy), zdobycze kolonialne, rynki zbytu i wiele innych). Z reguły, wojnę rozpoczyna się po to, żeby ją wygrać, a nie po to, żeby przegrać. Po drugie, tylko niewielka część wojen prowadzonych od ponad 3.000 lat do dziś w ww. celach zakończyła się trwałym zwycięstwem agresora, reszta (większość) – to wojny przegrane. Zamiast korzyści, przynosiły one tylko straty w ludziach i w majętności.
W historii ludzkości dotychczasowy bilans wojen – w ogólności i wojen ekonomicznych – w szczególności oraz stosowania metodologii przemocy, bilans zniszczenia i zabijania jest tragiczny i przerażający. Najdobitniej zilustrują go, zapewne, suche, konkretne liczby. Zacznijmy wpierw od ilości wojen. Za pierwszą z nich uważa się batalię o zjednoczenie Górnego i Dolnego Egiptu, w roku 3100 p.n.e. Poczynając od tego czasu, w okresie do roku 0 zanotowano 210 większych czy mniejszych działań wojennych, w tym: (ostatecznie przegrane) wyprawy Aleksandra Wielkiego (Macedońskiego), 334 r. – 323 r. p.n.e. Zaś w okresie od roku 0 do chwili

obecnej prowadzono 136 dużych wojen (oraz całe dziesiątki pomniejszych) w skali całego świata.
Jak wspomniałem, obecnie, różnorodne konflikty zbrojne i działania bojowe mają miejsce w 50 miejscach na kuli ziemskiej. Bardziej konkretnie, zestawienie dużych wojen wygląda następująco: 0 r. – 1200 r.: 9 wojen, w tym: 3 wyprawy krzyżowe, 1200 r. – 1400 r.: 11 wojen, w tym: pozostałe 6 wypraw krzyżowych, najazdy mongolskie, 1206 –1324 r. i wojna stuletnia, 1337 – 1453 r., 1400 r. – 1600 r.: 15 wojen, w tym: wojna krymska, 1571 r., 1600 r. – 1800 r.: 35 wojen, w tym: wojny polsko-szwedzkie, 1600 r. – 1611 r. i wojna trzydziestoletnia, 1618 r. – 1648 r., 1800 r. – 2000 r.: 57 wojen, w tym: wojny napoleońskie, 1803 r. – 1815 r., wojny opiumowe, 1839 r. – 1842 r. i n., I wojna światowa i II wojna światowa, wojna koreańska, 1950 r. – 1953 r., wojna wietnamska/indochińska, 1955 r. – 1975 r., 2000 r. – do dziś: 9 dużych wojen, w tym: wojny izraelsko-arabskie, od 1948 r., wojna o Falklandy, 1982 r., wojna w Zatoce Perskiej, 1990 r. – 1991 r., wojna afgańska, od 2001 r., wojna iracka, od 2003 r., wojna syryjska, od 2011 r., wojna na Ukrainie, od 2014 r., terrorystyczna wojna światowa, od 1945 r., internetowa wojna światowa (jej intensyfikacja następuje od początku XXI wieku) i wiele, wiele innych.
Specjaliści ds. wojskowości wyliczyli przybliżoną liczbę ofiar ludzkich w wyniku wszystkich wojen prowadzonych od zarania „cywilizacji" na świecie i odnotowanych w dokumentach historycznych. Liczba ta szacowana jest w granicach od 315 mln do 755 mln ofiar, w związku z czym, średnia ważona wynosi około 490 mln ofiar! Najbardziej morderczą i ludobójczą była naturalnie II wojna światowa – ponad 60 mln ofiar (czyli ponad 3% ogółu ówczesnej ludności świata, której liczebność wynosiła wówczas ponad 2,5 mld obywateli). W I wojnie światowej zginęło ponad 38 mln ludzi.
Dla uzupełnienia całościowego obrazu strat poniesionych w wyniku dotychczasowych wojen, przedstawmy jeszcze aspekty materialne tych strat. W kategoriach ekonomiczno-finansowych, sporządzenie wiarygodnego bilansu strat i zysków z tytułu prowadzenia tych wojen graniczy z niemożnością. Wynika ona, m.in., z tego, iż w zamierzchłych czasach nie sporządzano raczej statystyk tego rodzaju. Jedno wszakże jest pewne: nakłady (koszty) prowadzenia wojen są ogromne, znacznie większe niż się ludziom powszechnie zdaje. Dysponujemy wszakże dość dokładnymi danymi dotyczącymi kosztów prowadzenia obydwu wojen światowych: I–ej – 187 mld (ówczesnych) dolarów amerykańskich, co w przeliczeniu na dzisiejsze USD daje sumę dziesięciokrotnie większą. Zaś łączne koszty prowadzenia II wojny światowej wyniosły ponad 11,5 bln USD (dzisiejszych). Jeśli chodzi o trwające obecnie wojny i konflikty zbrojne, to ich łączne koszty wyniosły ponad 14 bln USD, w roku 2014, czyli 13% ówczesnego światowego PKB! Z kolei, wydatki USA na prowadzenie wojen w Afganistanie, Pakistanie, Iraku i Syrii wyniosły, jak do tej pory, więcej niż 4,8 bln USD. Ponadto, ww. ogólny bilans strat i zysków był (i jest) zdecydowanie negatywny w każdym przypadku.
Słowem, wojny to przedsięwzięcia nieopłacalne w końcowym rozrachunku, a jednak są one prowadzone. To brak logiki, rozumu i zdrowego rozsądku. Dodatkowo, wszelkie realne rachuby utrudnia fakt, iż trzeba liczyć nie tylko koszty prowadzenia samej wojny, lecz również przygotowań do niej i odbudowy powojennej. Zaś niektóre straty, np. ludnościowe, kulturalne, architektoniczne, ekologiczne (syndrom Hiroszimy i in.) są, po prostu, nie do odrobienia.
Nasuwa się logiczne pytanie: jakim byłby dziś nasz świat, gdyby środki przeznaczone na niszczycielskie wojny zostały zużyte na pokojowy rozwój? Jestem pewien, iż byłby to dużo lepszy świat!

Uwagi końcowe

Powyższe dane i oceny mówią same za siebie i nie wymagają szczególnego komentarza. Może z wyjątkiem następującego stwierdzenia: degeneracja i zezwierzęcenie tzw. rodzaju ludzkiego dokonuje się nieprzerwanie od niepamiętnych czasów i znów nabiera obecnie bezprecedensowych rozmiarów i tempa. Setki milionów często niewinnych ludzi zapłaciły najwyższą i okrutną cenę za dotychczasowy irracjonalny rozwój tej „cywilizacji" i za jej metody siłowe. Niewyobrażalny jest także ogrom cierpień i wyrzeczeń ludzkich przed, w czasie i po każdej wojnie. Powyższe dane – to jednocześnie najbardziej przygnębiająca ilustracja efektów wojowniczości, militaryzmu i nacjonalizmu w działaniu. Jeśli „cywilizacja" nie odstąpi od dotychczasowej metodologii rozwoju siłowego, militaryzmu i wojowniczości oraz nie wkroczy na drogę humanizmu, pokoju, bezpieczeństwa i współpracy, to marnie zginie! Bowiem dzisiejsze środki prowadzenia wojen oraz, głównie, jakościowy wyścig zbrojeń gwarantują, bez wątpienia, bardzo skuteczne „rozwiązanie finalne", czyli koniec świata.
Zdecydowana większość państw świata (szczególnie biednych i najbiedniejszych, a te stanowią większość tzw. international community) nie pragnie, nie ma możliwości i nie wykazuje zamiaru uczestniczenia w globalnej wojnie ekonomicznej. Ale jest zmuszona do takiego uczestnictwa z uwagi na swe powiązania globalizacyjne i sojusznicze oraz na uzależnienie od wielkich eksporterów, inwestorów i finansistów międzynarodowych. Co więcej, współczesna wojna ekonomiczna to, z grubsza rzecz ujmując, zaostrzona, niekiedy bezpardonowa rywalizacja (walka) o rynki zbytu, o możliwości inwestycyjne, o surowce strategiczne, o siłę roboczą i o ponowne narzucenie innym własnego (anachronicznego, wręcz neoliberalnego i neokolonialnego) modelu i ładu gospodarczego.
Jedynie Chiny i ich zwolennicy opowiadają się za nowym ładem gospodarczym w świecie na zasadach partnerstwa i wzajemnych korzyści (słynna chińska formuła: „win–win cooperation") oraz budowy nowego sprawiedliwego ładu gospodarczego (i politycznego) na Ziemi. Tak więc, zamiast wojny ekonomicznej, Chiny i inne państwa urzeczywistniają koncepcję pokoju i zrównoważonego rozwoju ekonomicznego, czego dobitnym przykładem jest realizowanie formuły Nowego Szlaku Jedwabnego (Belt and Road Initiative) o zasięgu globalnym [6].
Tymczasem jednak, społeczne i materialne konsekwencje wojen, począwszy od początku XXI wieku, są przerażające. Po pierwsze, owe wojny oraz bieda, szczególnie głód i zmiany klimatyczne, spowodowały znaczny wzrost liczby ludzi zmuszonych do opuszczenia swych domostw oraz do szukania schronienia i ratunku we własnym kraju lub na emigracji. Liczba ta wynosi już 68,5 mln osób (z czego 25,4 mln – to uchodźcy) + 10 mln tzw. bezpaństwowców – wedle danych opublikowanych przez Wysokiego Komisarza ONZ ds. Uchodźców [7]. Ponadto, w okresie od 11 września 2001 r., tzw. „nine eleven"– czyli od ataków na wieżowce w Nowym Jorku, gwałtownie nasiliły się także zbrodnie terrorystyczne, szczególnie ze strony ekstremistów islamskich. Choć ogólna liczba tych ataków zmniejszyła się o 27%, w latach 2016 r. – 2017 r., to jednak liczba ofiar śmiertelnych zamachów terrorystycznych w tych latach wyniosła 18.814 osób [8]. Nie ulega wątpliwości, że dalsze trwanie i rozszerzanie zasięgu analizowanych wojen doprowadzi do bezprecedensowej intensyfikacji tych zjawisk (uchodźcy, terroryści) i innych patologii w świecie. Wiarygodne prognozy każą liczyć się z nastaniem kolejnej globalnej „wędrówki ludów" z Południa na Północ i od biednych do bogatych. Zjawiska te mogłyby spotęgować dotychczasowy stan nieładu i destabilizacji w gospodarstwie światowym.
Prognozy światowego wzrostu gospodarczego (ŚPB) na rok 2019 są raczej ponure. Dane opublikowane przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy zawierają wskaźnik (tylko) 3,7%, a

gospodarstwo światowe, w swym obecnym stanie, potrzebowałoby dwa razy tyle [9]. Wskaźniki dla poszczególnych kontynentów są następujące: Azja/Pacyfik – 5,2%, Afryka – 3,9%, Ameryka Północna – 2,5%, Europa – 2%, kraje rozwijające się (razem) – 4,7%, a kraje rozwinięte (razem) – 2,1%. Pogarszanie się sytuacji gospodarczej na świecie jest konsekwencją swoistej „nakładki" 2 głównych przyczyn natury makro: – długofalowe negatywne skutki globalnego kryzysu gospodarczego, – niemoc i nieudolność w rozwiązywaniu zaostrzających się problemów ekonomicznych i politycznych (protekcjonizm, sankcje, ceny surowców, widmo nawrotu recesji, zmiany klimatyczne, patologie społeczne (demograficzne), krach neoliberalizmu, próżnia systemowa, wyścig zbrojeń i in.).
Słowem, nie znaleziono jeszcze skutecznego lekarstwa na odwieczne chorobliwe słabości gospodarstwa światowego. Na tym tle Chiny i inne mocarstwa członkowskie BRICS oraz ich sojusznicy nie ustają w wysiłkach zmierzających do poprawy sytuacji gospodarczej na świecie. Ale wysiłki te są torpedowane przez zawistnych konkurentów wielkomocarstwowych, szczególnie przez USA. Jednakże ich anachroniczne środki i metody (np. sankcje, groźby rozwiązań siłowych itp.) nie są skuteczne w warunkach obecnej rewolucji przemysłowej i zmiany układu sił w świecie.
Działa już w nim swoisty efekt mnożnika i sprzężenia zwrotnego, a mianowicie: tempo przyrostu poważnych problemów ekonomiczno-społecznych jest znacznie szybsze niż tempo ich efektywnego rozwiązywania. W związku z tym, powstaje przepaść między wielką „górą" istniejących problemów a małą „górką" spraw rozwiązanych. Efekt ten może prowadzić do intensyfikacji wojen gospodarczych w świecie, co jest już wyraźne i zauważalne. Bowiem sankcje amerykańskie, zmniejszanie obrotów handlu światowego [10] wpływają negatywnie, m.in., na wzrost gospodarczy w Chinach, w Europie i w samej Ameryce Północnej.
I wreszcie, wielkim paradoksem w analizowanej sytuacji gospodarczej i społecznej na świecie jest fakt, iż imponujący postęp naukowo-techniczny i jego zdobycze nie są odpowiednio wykorzystywane celem uzdrowienia tej sytuacji – z jednym wszakże wyjątkiem (zbrojenia). Doświadczenia odwiecznej ewolucji „miecza i tarczy" dowodzą, iż najnowsze i najlepsze wynalazki (badania kosmiczne, Internet, elektronika, sztuczna inteligencja itp.) były najpierw i najskuteczniej wykorzystywane przez przemysł zbrojeniowy i wojsko, które, zresztą, jest od dawien dawna głównym promotorem postępu naukowo-technicznego i czołowym beneficjentem korzyści z tego wynikających (nota bene: wedle najnowszych danych SIPRI Stockholm International Peace Research Institute wartość obrotów w światowym handlu bronią wnosi obecnie 100 mld USD rocznie i stale rośnie).
W konkluzji, w wyniku zaostrzenia wojen ekonomicznych, wzrostu napięcia na arenie międzynarodowej, pogarszania warunków bytowych prawie 8 mld obywateli świata i braku, póki co, efektywnych sposobów rozwiązywania istniejących problemów – ludzkość wkracza obecnie w bardzo trudny i bezprecedensowo niebezpieczny etap na drodze swego rozwoju. Niezbędne i zbawienne uzdrowienie sytuacji wymaga odstąpienia od skompromitowanych sposobów i anomalii w tym rozwoju, przezwyciężenia istniejących problemów oraz ukształtowania nowego ekonomicznego (politycznego i społecznego) ładu na świecie, który sprostałby istniejącym wyzwaniom i wykorzystałby istniejące możliwości. To musi być gruntowna i zasadnicza rewolucja cywilizacyjna. Innej drogi przetrwania nie ma! (Tertium non datur – jak mawiali starożytni Rzymianie).

Sylwester Szafarz

Odnośniki:
[1]. Wojsko amerykańskie domaga się 940 dodatkowych samolotów bojowych i 75 nowych okrętów wojennych, których ogólna liczba wzrosłaby do 355 jednostek pływających od obecnych 280. Te same źródła podają, że aktualne wydatki wojskowe Chin kształtują się w granicach 200 mld – 300 mld USD (około 2% PKB), a Rosji: 50 mld – 60 mld USD (3,84% PKB),
[2]. „The US military doctrine must be neither passive, nor pacifist…, we must keep pace with the strategic submarine threat from China and Russia…". Tak pisał, m.in., nieżyjący już specjalista, kapitan US Navy, prof. Steve F. Kime (3 XII 1940 r. – 9 X 2017 r.) w swym artykule pt.: „A 21st–Century Military Doctrine for America" (opublikowanym po jego śmierci) w „Joint Force Quarterly 88", z dnia 10 I 2018 r.,
[3]. Chyba najbardziej znane metody i instrumenty prowadzenia takich wojen są następujące: informacyjna, internetowa (cyber wars), hybrydowa, taryfowa (celna), konkurencyjna, sankcje gospodarcze, finansowa, giełdowa, surowcowa, protekcjonizm, izolacjonizm, separatyzm, regionalizm, militaryzacja gospodarki, wyścig zbrojeń, walka o rynki zbytu, spory o wodę i in. Skutki takich wojen już są niezwykle destrukcyjne wobec gospodarki światowej, tym poważniejsze, że nikt (państwo, organizacja finansowa (kapitałowa), regionalna czy światowa) nie kontroluje, nie koordynuje, nie reguluje i nie planuje rozwoju gospodarczego całego świata. Dokonuje się on żywiołowo i w sposób coraz bardziej zanarchizowany, grożąc przejściem od bezkrwawego stadium owych wojen do stadium krwawego,
[4]. PPP = Purchasing Power Parity (parytet siły nabywczej), dane w tych kategoriach są, z reguły, o połowę wyższe od danych w kategoriach nominalnych,
[5]. APEC = Asia – Pacific Economic Cooperation, ASEAN = Association of South East Asia Nations,
[6]. Tzw. Belt and Road Initiative,
[7]. Źródło: "UNHCR, Figures at a glance", z dnia 19.06.2018 r.,
[8]. Megan Trimble, Digital News Editor, opracowanie z dnia 05.12.2018 r.,
[9]. "The Wall Street Journal", z dnia 08.10.2018 r.,
[10]. WTO (World Trade Organization) prognozuje, że wartość obrotów handlu światowego w roku 2019 wzrośnie zaledwie o 3,7%, w porównaniu do roku poprzedniego, źródło: „The Economic Times", z dnia 04.01.2019 r.